

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.Względem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskrecyja.Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Upraszamy o życzliwe poparcie „Szkolnictwa“ pośród Kolegów oraz członków Rad Szkolnych.

Krajowa Rada pedagogiczna.

(Dokończenie).

W niektórych wypadkach Rada Szk. krajowa posługuje się środkiem, który istotnie bywa skuteczny: zwołuje ankiety i wysłuchawszy ich zdania, opartego na dokładnym rozbiorze danej sprawy, stosuje je następnie w swych zarządzeniach. Ale takie ankiety z natury rzeczy ograniczyć się muszą prawie zawsze do zagadnień dydaktycznych; nie pamiętam, by kiedykolwiek zwołana była u nas przez Radę Szk. krajową ankieta dla zastanowienia się nad jakimś ściśle określonym zagadnieniem natury ogólnopedagogicznej lub szkolnej. Wiadomo jednak, że n. p. w kwestyi nauki jedno- czy dwurazowej Rada Szk. krajowa zwróciła się o opinię do krajowej Rady zdrowia. Otóż zarówno owe ankiety, jak ten ostatni fakt świadczą wymownie o tem, że Rada Szkolna krajowa sama żywo odczuwa niemożność wyczerpującego przedyskutowania wszystkich spraw w swem własnym gronie, że wskutek tego widzi niekiedy potrzebę zwracania się o opinię do innych bądź ad hoc złożonych organizacyi.

Potrzebie tej mogłaby uczynić zadość instytucya analogiczna do wspomnianych na wstępie rad lub komisyi, instytucya, któraby nazywała się bądź krajową Radą pedagogiczną lub edukacyjną, albo też krajową komisją pedagogiczną — o nazwę przecież nie chodzi — a która byłaby fachowym organem doradczym zarówno krajowej Rady Szk., jak Sejmu i Wydziału krajowego, gdyż także Sejm i Wydział krajowy wkraczać muszą często na pole zagadnień pedagogiczno-szkolnych. Taka krajowa Rada, czy też Komisya pedagogiczna, będąc organem doradczym, nie posiadałaby oczywiście żadnej egzekutywy; zadanie jej polegałoby na wydawaniu opinii i czynieniu wniosków we wszystkich sprawach pedagogicznych, bądź na żądanie Sejmu, Rady Szk. krajowej lub Wydziału krajowego, bądź też z własnej inicjatywy.

Ten stosunek do wspomnianych władz rządowych i autonomicznych w kraju musiałby znaleźć

swój wyraz w składzie tego organu doradczego. Członków krajowej Rady zdrowia mianuje w $\frac{3}{4}$ częściach minister spraw wewnętrznych, a w $\frac{1}{4}$ części przeznacza bezpośrednio Wydział krajowy; członków Rady przemysłowo-rolniczej mianuje bądź minister handlu i rolnictwa, bądź też wybierają ich izby handlowo-przemysłowe, stowarzyszenia i związki zawodowe, przy czem członkowie mianowani tworzą mniej więcej trzecią część ogólnej liczby członków; w skład krajowej Komisji dla spraw rolniczych wchodzi prócz marszałka krajowego dwaj członkowie Wydziału krajowego przez Wydział wydelegowani, dwaj członkowie c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dwaj delegaci c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, delegat Tow. Kółek rolniczych, pięciu członków powołanych przez Wydział krajowy, pięciu członków przybranych przez komisję samą w jej powyższym składzie. Przykłady te mogłyby służyć jako substrat do unormowania składu krajowej Rady czy też komisji pedagogicznej. A ze względu na to, że Rada ta nie byłaby przydana wyłącznie ani Radzie Szk. ani Sejmowi, ani Wydziałowi krajowemu, lecz służyłaby im na równi, nie mógłby jej przewodniczyć ani Namiestnik, ani Marszałek, ani Wiceprezydent Rady Szk. krajowej; Krajowa Rada czy też Komisya pedagogiczna wybierałaby sobie przewodniczącego i jego zastępcę z pomiędzy siebie, podobnie jak to na podstawie przytoczonej powyżej ustawy o organizacyi publicznej służby zdrowia czyni Krajowa Rada zdrowia.

Są to jednak już szczegóły organizacyjne, które dopiero wtedy będą aktualne, gdy krajowa Rada pedagogiczna zacznie się tworzyć. Wtedy też będzie trzeba pomyśleć o takim ułożeniu jej stosunku do Rady Szk. krajowej, by się nie stała ipso facto, tj. doborem tych samych osób, jakby drugim wydaniem, powtórzeniem Rady Szk. krajowej i by przecież nie była też zupełnie bez związku z Radą szkolną. Dałoby się to może osiągnąć przez nadanie Radzie Szk. krajowej na równi z Sejmem i Wydziałem krajowym prawa delegowania pewnej liczby członków do Rady pedagogicznej, przy czem inni członkowie byłiby wy

bierani przez Towarzystwa zawodowe, albo przez gromno nauczycielskie i t. p. A względy wyznaniowe i narodowościowe nie odgrywałyby oczywiście żadnej roli przy powoływaniu członków Rady, mającej skupić w sobie najwybitniejsze zdolności i siły fachowe, które kraj posiada na polu wychowania i szkolnictwa.

Pozostawiając omówienie ustroju proponowanej Rady na później, gdy w ogóle projekt zacznie przybierać kształty konkretniejsze, przestajemy obecnie na samem podaniu projektu, w nadziei, że sprawa wywoła dyskusję. O możliwości stworzenia takiej instytucji nikt wątpić nie może; kwestya może zachodzić jedynie co do tego, czy byłaby pożądaną i pożyteczną. Szczególniej dziś wobec rosnących coraz bardziej agend Rady Szk. krajowej idących ręką w rękę z wzrostem szkolnictwa krajowego, oraz wobec pietrzących się coraz obficie zagadnień pedagogiczno-szkolnych podział pracy i zróżnicowanie instytucji zajmujących się sprawami wychowania publicznego, jest rzeczą wprost nieuniknioną. A czas stracony przez to, że społeczeństwo nie dość rychło stwarza sobie instytucje, potrzebne do prawidłowego zaspokojenia własnych potrzeb, mści się później bardzo boleśnie, jak tego mamy właśnie sposobność doświadczenia na polu szkolnictwa krajowego. Ale można też tracić czas na niepraktyczne projekty i nieplodne experymenty. Dlatego pragniemy gorąco, by podany tutaj projekt wzięto pod rozwagę, by wszczęła się nad nim dyskusya, i by — jeśli opinia o nim się ustali — jak najrychlej go pogrzebano lub w czyn wprowadzono.



Reforma Rad Szk. okręgowych.

Ustęp końcowy art. 17. zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21 grudnia 1867. (Dz. u. p. N. 142) opiewa: „Państwu przysługuje prawo najwyższego kierownictwa i nadzoru we wszystkich sprawach naukowych i wychowawczych“. Gdyby szkolnictwo każdego kraju opierać się miało jedynie na powyższem postanowieniu, to postanowienie byłoby niewystarczającym a raczej za mało jasnym, przejrzystym. Zachodziłoby bowiem pytanie, jak należy rozumieć to *najwyższe* kierownictwo, ten *najwyższy* nadzór? Czy tą *najwyższą* władzą państwową miałyby być *centralna*, *najwyższa* władza a więc ministerstwo, czy ad hoc utworzona *najwyższa krajowa* władza, zatem Rada Szk. krajowa?

Wątpliwości te usuwają ustawy szkolne państwowe z dnia 25. maja 1868. (Dz. u. p. N. 48.) i z dnia 14. maja 1869 (Dz. u. p. N. 62.) względnie ustawa z dnia 2. maja 1883. (Dz. u. p. N. 53). Ustawa państwowa z dnia 14. maja 1869. zmieniona częściowo ustawą z dnia 2. maja 1883 zastrzega państwu względnie jego organom, *ustanawianie* planów dla szkół ludowych, *ziticierdzanie* książek do nauki i do czytania, *orzekanie* o języku wykładowym i planach c. k. seminarjów nauczycieli i dyrektorów seminarjów, *nadzór* nad prywatnymi zakładami naukowymi i t. d. Lecz o wiele jaśniej i dobitniej określa prawa przysługujące państwu ustawa z 26 maja 1868. §. 1. tej ustawy powtarza postanowienie na wstępie zacytowane: „*Najwyższe kierownictwo i nadzór nad całą sprawą nauczania i wychowywania służy państwu i by-*

Pan „dyrektor“ w kłopotach.

Obrazek galicyjski

przez autora: Jak się ożeniłem?

II.

— Ja także ostrzegałem Dołyniaka — przerywa Pęcherek — ale weszła tutaj jeszcze sprawa z drzewem szkolnem.

Ba, weszła!... Klasy były źle opalane przez całą zimę; nauczycielki chorowały z zimna. Ksiądz o tem jako katecheta, wiesz najlepiej.

— Ja nic nie wiem — zaprzecza Pęcherek — bajki, plotki, złe języki....

— Ej, ej — woła, grożąc palcem Frantowicz; dajno ksiądz spokój, wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. Nie wzięłeś ksiądz sam, na swój własny użytek od Dołyniaka dwóch sągów drzewa?

— Ludzie wiedzą więcej jak jest rzeczywiście — mówi z oburzeniem Pęcherek. Ledwie było półtora sąga, a już z tego dwa zrobili niegodziwcy! Ale ja to oddam, oddam przy najbliższej sposobności...

— Ba! teraz w lecie? — przerywa, śmiejąc się Frantowicz. — W sam czas, jak Zarańska i inne nauczycielki skutkiem zimna pochorowały się ciężko. Na cóż im się w lecie drzewo przyda? Oddawać nie ma po co i nie potrzeba, bo właśnie to zwróciłoby

uwagę. Tak zaś nikt o tem nie wie! Miał zresztą Dołyniak sprzedawać obcy — lepiej, że ksiądz wzięł.

— Ja tam na „szkolne“ nie łakomię się — mówi spuszcżając skromnie oczy, Pęcherek; dał Dołyniak, to wzięłem.*) Ale najgorzej zajęchała Dołyniakowi skarga nauczycielki Zarańskiej. Dawał jej urlopy, a potem ją oskarżył, że jeździła bez urlopów; chorowała ciężko i są świadectwa lekarskie, a znów skarżył ją Dołyniak, że udała chorobę.

— Gadałem i gadam zawsze — wtrąca Frantowicz — że wszystko można, lecz ostrożnie. Jeśli są świadectwa lekarskie, Zarańska chorowała, to może być kłopot, ale ja....

— Ale ksiądz proboszcz jako przewodniczący Rady Szk. miejscowej, człowiek z takim taktem i rozumem...

— Ja, ja, oczywiście — potakuje pod wpływem podchlebstwa Frantowicz — wezmę stronę kierownika, bo mię o to prosi zawsze ks. inspektor, ale bądź co bądź, ciężka to sprawa. Dołyniakowi rozchodzi się przeciw

*) Autentyczne! bo ks. Pęcherek w latach 1901, 2 i 1903 będąc katechetą przy szkole w Ż. w okręgu Ł... eskamotował nocną porą drzewo ze szkoły na opalanie swego mieszkania, co w sądzie jeden z świadków zeznał pod przysięgą. Po tem wielkiem i głośnem świństwie został ks. P... redaktorem „Gazety niedzielnej“ — i pracuje teraz nad „uszlachetnieniem“ ludu wiejskiego... (Przyp. Redakcyi.)

wa wykonywane przez władze do tego ustawą powołane.“ §. 9 postanawia: „Państwo wykonuje najwyższe kierownictwo i nadzór nad całym nauczaniem i wychowywaniem przez Ministerstwo oświaty“. W myśl tej ustawy §. 10. tej ustawy do kierownictwa i nadzoru wychowywania, szkół ludowych i seminariów nauczycielskich ustanawia się w każdym kraju Radę Szk. krajową, Rady Szk. okręgowe i Rady Szk. miejscowe.

Nadwyczaż ważne postanowienie zawiera §. 11. powołanej ustawy, a to: „Dotychczasowy zakres działania duchownych i świeckich władz szkolnych a mianowicie: władzy politycznej krajowej, wyższych władz kościelnych i wyższych nadzorców szkolnych; politycznych władz powiatowych i okręgowych nadzorców szkolnych; miejscowych duszpasterzy i miejscowych nadzorców szkolnych — przechodzi (od r. 1868) na władze w §. 10. wymienione..“, zatem na Radę Szk. krajową, Rady Szk. okręgowe i Rady Szk. miejscowe.

§. 12. orzeka o składzie Rady Szk. krajowej a w końcowym ustępie postanawia: „Ustawodawstwo krajowe ustanawia skład Rad Szkolnych okręgowych i miejscowych..“ §. 13. porucza ustawodawstwu krajowemu między innymi także bliższe postanowienia co do urzędzenia i zakresu działania Rady Szk. okręgowej. Obie tedy powołane ustawy określają dokładnie granice tego najwyższego kierownictwa i nadzoru państwa w sprawach nauczania i wychowywania. Gdy wspomnimy jeszcze ustawę z dnia 8. czerwca 1892, która ustanawia w Galicyi stałych okręgowych inspektorów szkolnych w charakterze państwowych urzędników —

o to, aby ani Gąsiorowska, ani Zarańska, ale jego żona została kierowniczką szkoły żeńskiej, gdy rozdziela w Dołyni żeńską szkołę od męskiej, dlatego szczególnie tak sekuje te dwie nauczycielki. Ciężka sprawa....

— Ciężka, zwłaszcza, że nie tylko weszły skargi do Rady Szk. okręgowej, ale i do krajowej.

— No, no... to i cóż? Nie takie rzeczy uchodzą. Rada Szk. krajowa przyjęła zażalenie do okręgowej — tu znów tak się stanie, jak zechce ks. inspektor. Sledztwo będzie prowadzić „Totumafacki“ inspektor, nauczyciel Dziadyga.

— Jak to może być? Dziadyga nauczyciel, Dołyniak kierownik... młodszy przeciw starszemu?...

— A.. ba, — odpowiada Frantowicz, właśnie tu cała mądrość stanu ks. inspektora. Dziadyga da się użyć do wszystkiego, a w razie czego, inspektor obmyje ręce i złoży winę na Dziadygę.

— Jednak to strasznie lichy indywiduum, ten Dziadyga.

— No, takich nam właśnie potrzeba. Kogóż ksiądz masz zresztą, by się dał użyć do takiej brzydkiej i brudnej sprawy? Jest Karłowski, kierownik 3 klasowej szkoły i także go inspektor do podobnych dochodzeń używa, ale to bałwan; kompletny głupiec, nie wybrnie z tego i skompromituje księdza inspektora.

— Prawda i to, ale co do Zarańskiej...

— Bardzo pilna i zdolna, nie przeczę, nauczycielka; przychodzi pierwsza do szkoły, wychodzi o-

to będziemy mieli dokładny pogląd na poruszoną kwestyę, mianowicie: w jaki sposób ustawy państwowe pragną zabezpieczyć państwu najwyższe kierownictwo i nadzór nauczania i wychowania.

Nie jest celem niniejszej rozprawki poddawać postanowienia ustaw państwowych jakiegokolwiek krytyce — chcemy tylko zaznaczyć jedno: Oto ustawy państwowe, orzekające dokładnie o składzie Rady Szk. krajowej, określające szczegółowo kompetencję Ministerstwa wyznań i oświaty, wprowadzające instytucję okręgowych inspektorów szkolnych w charakterze państwowych urzędników, co do składu Rad Szk. okręgowych pozostawiają zupełną swobodę ustawodawstwu krajowemu.

I nie dziw! Skoro bowiem decyzya we wszystkich ważniejszych sprawach nauczania i wychowania pozostawioną jest ministrowi, skoro państwo w Radzie Szkolnej krajowej ma zapewniony przeważny udział i dominujące stanowisko, skoro w każdym szkolnym okręgu państwo posiada swego rządowego reprezentanta w osobie państwowego urzędnika, c. k. okręgowego inspektora szkolnego, to już chyba ten nadzór państwa posunięty jest do najdalszych, możliwych granic. Spodziewać się tedy należało, iż ustawodawstwo krajowe, oparte na postanowieniach §. 12. i §. 13. ustawy państwowej z dnia 26 maja 1838., które mi skład Rad Szk. okręgowych i ich zakres działania poruczono temuż krajowemu ustawodawstwu, zrozumie swoje zadania wobec kraju i obdarzy go instytucją taką, która mogłaby być wiernym wyrazem dążeń i ży-

statnia. Ale kiedy chce jej ks. inspektor kark skrócić, to choć z bólem serca, to...

— Ja wiem, wiem — przerywa z dwuznacznym uśmiechem Pęcherek — ks. proboszcz tak życzliwy...

— To rady nie ma — ciągnie dalej Frantowicz; zeznam to tylko i tak co do niej, jakoteż i co do jej choroby i urlopów, co zechce ksiądz inspektor; będą bronili i ochraniał Dołyniaka.

— Jednakże gdy sprawa przyjdzie przed Sąd?

— Chociażby... Trzeba znać stosunki małomiasteczkowe. Co chce inspektor, to chce starosta. Sąd rachuje się ze starostą. Zresztą żona sędziego Budyśia, któremu w danym razie oddadzą sprawę, jest nauczycielką, zależną od ks. inspektora; sam Budyś jołop.

— A.. Budyś? .. strasznie słaba głowa, to chłop syn; zmienił nazwisko, udaje szlachcica...

— Tylko — przerywa Frantowicz — bez złośliwości; wszak i ksiądz zmieniłeś nazwisko. Nie o to jednak chodzi. Drugi sędzia Siadacz, kuty na cztery nogi, ma także siostrę nauczycielką, zawisłą od ks. inspektora. Sąd będzie za nami.

— Więc jest nadzieja, że dobra sprawa, to jest pan dyrektor Dołyniak, odniesie tryumf i w drodze administracyjnej i sądowej, ponadto, że się utrzyma gronu nauczycielskiemu — mówi zadowolony Pęcherek.

— Jeśli tak sobie życzy ks. inspektor, potakuje wznosząc oczy do góry Frantowicz, to tak będzie, przy Boskiej pomocy zwyciężymy. (C. d. nast.)

czeń całego społeczeństwa a zarazem posiadałaby wszelkie warunki do wydawania sądu i zarządzeń w sprawach szkolnych tak administracyjnej, jak i ogólnej-wychowawczej natury.

Niestety, tak się nie stało!.. Zastanówmy się tylko: *Kto decyduje o składzie Rady Szk. okręgowej?* Najwyższa krajowa autonomiczna władza ustawodawcza t. j. Sejm krajowy. *Kto określa zakres działania Rady Szk. okręgowej?*.. Toż samo najwyższe autonomiczne ciało ustawodawcze: Sejm krajowy. Stąd prosty wniosek, iż Rada Szk. okręgowa, jako instytucja, pochodząca z ramienia *najwyższej autonomicznej reprezentacji* powinna być sama autonomiczną i składać się z członków czy to wybieranych czy też przynajmniej w części mianowanych, lecz w tym ostatnim wypadku z ramienia autonomicznych reprezentacji. Taka Rada Szk. okręgowa mogłaby być *wyrazem dążeń i pragnień ogółu ludności*, a rzeczą krajowego ustawodawstwa byłoby zabezpieczyć w Radzie Szk. okręgowej udział ludziom *kompetentnym i powołanym* do wydawania sądu w sprawach szkolnictwa. A jednak zamiast tego, *krajowe autonomiczne ciało ustawodawcze obdarzyło kraj cesarsko-królewskim urzędem, c. k. Radą Szkolną okręgową!!..*

Nadaremnie wyteżamy wszystkie siły, aby zrozumieć, dlaczego instytucja, której skład i zakres działania ustanawia Sejm krajowy, ma być cesarsko-królewskim urzędem?.. dlaczego pod bezpośredni państwowy zarząd *oddajemy* tę instytucję, co do której ustawy państwowe *pozostawiły Sejmowi zupełnie wolną rękę* — lecz w żaden sposób zrozumieć tego nie możemy, i jak dotychczas, tak i teraz jesteśmy zdania, że Sejm oddając Rady Szk. okręgowe *dobrowolnie pod państwowy zarząd popełnił grzech przeciw zasadom samorządu*, za którymi nasi polityczni menterzy *czasami* tak gorliwie a raczej głośno przemawiać umieją! Smutne, lecz prawdziwe! Wprawdzie ministerstwo reskryptem z 10 stycznia 1870. l. 12435 oświadczyło, że Rada Szkolna okręgowa jest państwową władzą szkolną, lecz *między zapatrywaniem ministra a wymaganiami państwowych ustaw może zachodzić znaczna różnica*. Zresztą rozporządzenie ministra i jego zapatrywania muszą być miarodajnymi dla podwładnych władz i urzędów, *lecz nie dla ciała ustawodawczego, dla Sejmu!* A i to jeszcze zważmy, iż ostatecznie i Rady Szk. miejscowe z tego samego tytułu powinny chyba być także państwową władzą, także c. k. Radą Szk. miejscową!

Przejdźmy teraz szczegółowo skład Rady Szk. okręgowej ustanowiony ustawą z dnia 26. czerwca 1899. (Dz. u. kr. Nr. 84) w paragrafie 2, 5 i 6.

(C. d. nast.)

Pod pręgierz publiczny.

Jakkolwiek naszym obowiązkiem bronić powagi szkoły i honoru Nauczycielstwa, to jednak w interesie dobra ogólnego, złe trzeba wykorzystać bezwzględnie tem bardziej, gdy dobrą sławę nauczyciela usiłuje zniszczyć jednostka, należąca do naszego stanu.

Z okręgu bóbreckiego otrzymujemy od dwóch wiarogodnych osób, a z przeciwnych stron powiatu, doniesienia tej osnowy:

I. „W ostatnich czasach namnożyło się w tut. okręgu przewrotnych ludzi co nie miara; skutkiem czego dzieją się wprost straszne rzeczy. Zanim podam inne fakty do wiadomości, proszę na początek opublikować następujący: Przed dwoma laty przeniosła w drodze służbowej Rada Szk. krajowa do tut. okręgu pp. Czechaków. Ile złego ci ludzie zdziałali dla szkoły, przy której pracują, przechodzi pojęcie i tylko dziwić się trzeba, jak władze szkolne patrzeć mogą obojętnie na ich czyny karygodne. Wprawdzie w ostatnim czasie zagrożono Czechakowi zaszpendowaniem, (niebawem spotka go jeszcze inna kara) lecz człowieka tego należy i w naszym czasopiśmie napiętnować dla przestrogi innych, którzy kiedykolwiek z nim stykać się będą. Otóż oboje Czechakowie w miejscowości, w której obecnie pracują, prawie z wszystkimi nauczycielami staczają wstrętne borby i czernią kolegów przed obcymi ludźmi i władzą, nie szczędząc nawet księży, a w tej walce nie przebierają w środkach. Niegodziwem było ich postępowanie z poprzednim kierownikiem ś. p. Jacykiem, któremu nawet po śmierci nie dają spokoju. Chwilową zastępczynię zmarłego traktowali oboje Czechakowie w ten sposób, że znajdowała ona ukojenie we łzach swoich. Najszkaradniej jednak wystąpili przeciw obecnemu kierownikowi, na którego ślali skargi jedna za drugą, a nawet inne osoby podburzali przeciw niemu. Inspektor przy śledztwie przekonał się, że Czechakowie walcą bezwstydnem kłamstwem więc Rada Szk. okr. uchwaliła wniosek, aby tych szkodników przeniesiono do innego okręgu. Niebawem rozstrzygnie się znowu jedna sprawa tych niespokojnych ludzi przed sądem przysięgłych albo przed trybunałem karnym. Kierownik prześladowany przez Czechaków, jest jednym z najlepszych kolegów; pracowity i służbista, który wytrwałością niezwykłą podniósł upadającą szkołę; człowiek, któremu władze kościelne obydwu obrządków wystawić mogą najlepsze świadectwo, zacny kolega, co w tej długiej walce z niegodziwcami powiadał zawsze z wiarą: Bóg mi dopomoże wyjść cało, bo za mną prawość i rzetelna służba“.

II. W Brzozdowcach istnieje szkoła 5-cio klasowa, przy której jest kierownikiem p. Józef Gątkiewicz, człowiek ze wszech miar poważany i lubiany



przez kolegów. Przy tej szkole pracuje także p. Czechak ze swoją żoną, przeniesiony tam za karę. Otóż p. Czechak, żyjąc w niezgodzie jeszcze z poprzednim kierownikiem śp. Jacykiem, uprawia wstrętny spór z p. Gątkiewiczem, oskarżywszy go w podły i bezczelny sposób do Rady Szk. krajowej aż na 7miu arkuszach. Biedakowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne, z którego wyszedł zwycięzko. Czechakowie zostaną przeniesieni i dlatego przed tym „szlachetnym“ na- bytkiem ostrzegamy Kolegów i Koleżanki danego o- kręgu. Lecz na tem nie koniec! Czechakowie widząc, że w ten sposób nie zdołają zniszczyć swego prze- ciwnika, wnieśli do Sądu w Chodorowie doniesienie przeciw p. Gątkiewiczowi o obrazę religii, co mia- ło mieć miejsce przed 1½ rokiem. Z człowieka reli- gijnego zrobili zbrodniarza — coś podobnego tylko z gruntu przewrotny człowiek uczynić może“.

Uwagi z naszej strony zbyt liczne. Sądymy, iż najlepiej zrobiłaby Rada Szk. krajowa, przenosząc tę zącą parę do szkoły dwuklasowej, bo tam będąc sami, musieliby zaniechać dalszego wojowania.



POŻEGNANIE KOLEGI.

Dnia 14. lipca b. r. po ukończeniu obrad kon- ferencyjnych, pożegnało nauczycielstwo okręgu Sta- ry Sambor jednego z naszych weteranów, w osobie p. Laurentego Witoszyńskiego, nauczyciela szkoły lu- dowej w Szuszyca Wielkiej, który doczekał się na twardej i ciernistej niwie nauczycielskiej tej błogiej chwili — że jeszcze zdrów idzie na zasłużony chleb — emeryturę. Jako kolega — był zawsze szczerym i u- czynnym, dla młodszych dobrym doradcą i przyja- cielem, niezmordowany pracownik na niwie oświaty. Ustąpienie jego z pośród szeregu pracowników wy- wołało żal głęboki, czego wyrazem były u niejednego łzy świecące w oczach. W serdecznych słowach i pełnych uznania — pożegnał go nasz zący inspektor szkolny p. Ornatowski. Przez 25 lat bowiem praco- wał kolega emeryt w naszym okręgu, był długolet- nim rzecznikiem nauczycielstwa, jako delegat Rady Szk. okręgowej, był wybrany jako delegat na kon- ferencję krajową. Z ustąpieniem jego tracimy wiele — to też tem serdeczniej był przez nas żegnany. W dowód szacunku i miłości wręczono mu złoty pierścień — nabyty z dobrowolnych składek nau- czycielstwa naszego okręgu. Ku wiecznej rzeczy pa- miątce całe grono wraz z inspektorem dało się foto- grafować z kolegą — emerytem na czele. Ze łzami w oczach i sercem wzruszonym żegnał nas emeryt, przyrzekając, że chociaż ustępuje z szeregu czynnych pracowników — kolegą i przyjacielem być nie prze- stanie. *Cześć Mu!!*

W miejsce ustępującego p. Witoszyńskiego o- brano delegatem do Rady Szk. okręgowej p. Broni- sława Górkę, kierownika 4 kl. szkoły w Chyrowie, który aczkolwiek dopiero drugi rok pracuje z nami, potrafił sobie zdobyć zaufanie nauczycielstwa i przy- rzekł pójść śladami swego poprzednika.

Jako delegata na konferencję krajową obrano p. Winkowskiego kierownika 5-kl. szkoły męskiej w Starym Samborze, na którego włożono obowiązek izby włącznie z innymi delegatami okręgów starać się o podniesienie remuneracyi za godziny nadobo- wiązkowe z ½ % na 1 %.

Po wyczerpaniu materiału i po skromnej, ko- leżańskiej zabawie rozjechało się nauczycielstwo na wszystkie strony okręgu unosząc ze sobą niezatarte miłe wspomnienia z tegorocznej konferencji okręgo- wej.

L.



Agitator „centrum ludowego“.

Rozbijający się po wiecach „centrum ludowe- go“ nauczyciel krakowski Syc podaje się za przed- stawiciela nauczycielstwa. W tej sprawie — jak po- daje „Głos nauczycielstwa ludowego“ — wydział kra- kowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych jednomyślną uchwałą zmuszony był wystąpić publicznie przeciwko niemu, który rzadkim brakiem zalet koleżeńskich, rozmyślnem burzeniem solidarności nauczycielskiej, wszczynaniem na swoją rękę akcji dla nauczycielstwa wstrętnych, kłamliwym i podstępem przedstawianiem w dziennikach spraw nauczycielskich, rzucaniem skrycie i publicznie nie- godnych inwektyw na kolegów, stojących na czele ruchu w Krakowie, uwłaczającem godności nauczy- cielskiej postępowaniem podczas publicznych wybo- rów w Krakowie, wreszcie różnemi wstrętnymi intry- gami i krecią robotą na szkodę zarówno krakowskie- go Towarzystwa nauczycieli, jak i krajowego Zwią- zku nauczycielstwa ludowego — zasłużył sobie na je- dnomyślną uchwałę krakowskiego Towarzystwa na- uczycieli szkół ludowych, *wykluczającą go ze społecz- ności nauczycielskiej w Krakowie* (przez niepodawanie mu ręki), a później z powodu jego niepoprawnego a szkodliwego działania na następujące ostrzeżenie:

„Dochodzą nas wieści, że p. Stanisław Syc, na- uczyciel z Krakowa, na zgromadzeniach ludowych, zwolywanych przez pewne stronnictwo polityczne w sąsiednich od Krakowa powiatach, występuje bądź sam jako reprezentant krakowskiego nauczycielstwa, bądź też za takiego podawany jest przez przywódców tych zgromadzeń. Ponieważ p. Syc zarówno na tych zebraniach publicznych, jakoteż w niektórych dzien- nikach i wydanych przez siebie odezwach wygłasza- niem wstecznych zasad i szerszeniem dążeń, niezgo- dnych z interesami szkolnictwa i nauczycielstwa, na- raża dobro całego nauczycielstwa ludowego na szwank, a w szczególności nauczycielstwa krakowskiego — występowaniem zaś w roli powyższej wyrządza sprawie nauczycielskiej nieobliczalne szkody — oświad- czamy niniejszem, że p. Syc niema najmniejszego prawa ani przemawiać w imieniu nauczycielstwa lu- dowego, ani też za reprezentanta tegoż podawać się, owszem jednomyślną uchwałą walnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych — jak świadczy pro- tokół tegoż zgromadzenia z dnia 15-go kwietnia 1906 r. — został on w sposób, jak najwięcej kateryczny, ze społeczności naszej wykluczony“.

Taką to perłę obwozi „centrum“ po wsiach i

i znieprawia tylko ludzi, którzy z tym panem muszą się stykać, a co dopiero mów jego słuchać. Żadna dobrała się kompania dla łowienia dusz chłopskich!



Odezwa

do pp. Kolegów i pp. Koleżanek w Galicyi.

Nieubłagana śmierć wyrwała 7. letniemu dzieciciu przed sześciu laty matkę, zaś w dniu 4go marca b. r. ojca śp. Antoniego Dekę. Dziecko pozostało (oprócz 120 K. rocznej pensyi) bez sposobu do życia. Widząc, że nie ma nikogo, ktoby je zabrał i odpowiednio wychował — przygarnąłem je do siebie, aczkolwiek tak samo, jak każdy z nas w przykrem znajduję się położeniu. Staraniem mojem będzie jako prawnego opiekuna dbać, by dziecic nie poszło na marne. Niebawem trzeba będzie dziecko umieścić w jakim lepszym zakładzie wychowawczym — niebawem trzeba będzie posłać je do szkoły innej, jak jest w Wołowem, a że brak będzie na to funduszków, więc już zawczasu rzucam się w różne strony — by coś zbierać dla dzieciny. Udaję się przeto do Was Pannowie Koledzy i Panie Koleżanki w imieniu śp. Kolegi Antoniego Deki i proszę uprzejmie, przychylenie się choćby najmniejszym datkiem do uposażenia i zabezpieczenia jako tako przyszłości nieszczęśliwej sieroty.

Za każdy datek nadesłany pod moim adresem w imieniu zmarłego ojca i pozostałej sieroty składam serdeczne podziękowanie słowy: *Bóg zapłać!*

Wszystkie pieniądze umieszczam na książeczkę Nro 42. w Towarzystwie kredytowem w Bóbree na 5%

Dotąd na rzecz sieroty złożyli pp.

Alfred Maly, właściciel dóbr Wołowe 100 K., Michał Mykietyta kier. 4-kl. szkoły w Dźwinogrodzie 10 K. Aleksander Petrów naucz. 1-kl. szk. w Hołdowicach. 4 K., Janina Adamczyk nauczycielka w Bokowcach wspólnie z bratem Władysławem Adamczykiem 10 K. 60 h., Maryan Snopek, kier. 2 kl. szkoły lud. w Łanach 2 K. Mateusz Koziak kier. 2-kl. szk. ludowej w Sokołowce 2 K., Karol Gołombek kier. 1-kl. szkoły lud. w Kocurowie 1 K. Razem 129 K. 60 h. Albina Koczorowska, nauczycielka w Mikołajowie ad Gaje ofiarowała 3 m. perkalu na koszule i 3 m. materii na sukienkę.

Z poważaniem

Mieczysław Naganowski, nauczyciel przy szkole ludowej w Wołowem ost. p. Bóbrka.

Sprawozdanie

z wystawy szk. i konferencji okr. w Kamionce Strum.

Bez mała setka szkół, biorących udział w wystawie. Cały szereg izb szkolnych, literalnie zawałonych nadesłanymi na wystawę środkami uzmysławiającymi, wyrobami ręcznymi uczniów i uczenie, rysunkami, stożkami wypracowań piśmiennych. Ze środków uzmysławiających nadesłano na wystawę tylko to, co zostało zebranem wyłącznie staraniem i trudem nauczycieli. Oskarżow mnostwo; niektóre zwracające powszechną uwagę. Takie n. p. leczydło, uzmysławiające podział i pomiar pomysłu p. Kubetiusza, nauczyciela ze Strepto-

wa, to bodaj czy na dziś nie coś najlepszego, czem przy nauce rachunków na I i II stopniu nauki posłużyć się można. Przyrząd do układania zgłosek i wyrazów, liczne mapy i rysunki uzmysławiające, wykonane przez samych nauczycieli, modele, olbrzymi zbiór rycin i ilustracyi, skrętnie pozbieranych — to miara usiłowań i starań drużyny nauczycielskiej. A dalej prace i wyroby uczniów. Wyroby koszykarskie z Milatyna Starego: prześliczne koszyczki i koszyki, kosze różnej wielkości, nawet półkoszki do wozów — wykonane wszystkie niezwykle pięknie i starannie. Szkoła Stojanów całą połowę obszernej izby zapełniła wyrobami nauki zręczności. A jakie wyroby! Kompletne niemal wewnętrzne urządzenie chaty wieśniaczej, sprzęty domowe drobniejsze; części składowe wozu, niektóre narzędzia rolnicze — wszystko wykonane nie tylko trwale i dobrze, ale nadzwyczaj czysto. Zdaje się chwilami, że ma się przed sobą wyroby dobrych rzemieślników, a nie uczniów szkoły ludowej, względnie dopełniającego kursu rolniczego. Wyroby słoju do szkoły wydz. męskiej w Radziechowcie. Inny kierunek nauki, inne wyroby, ale nie ustępujące tamtym. Wyroby guzikarskie chłopców ze szkoły w Nieznanowie, roboty ręczne kobiece kilkudziesięciu szkół, ćwiczenia rysunkowe szkół miejskiego typu, ćwiczenia piśmienne i rysunkowe wszystkich innych szkół — to już rezultaty pracy nauczycielskiej. Dla braku miejsca, znaczna część, nadesłanych rzeczy z tego działu, nie mogła znaleźć umieszczenia na wystawie. — Wystawę otwarto w dniu konferencji, w piątek 13 lipca i przez 3 dni sale wystawowe pełne były zwiedzającej wystawę publiczności. Ostatniego dnia w niedzielę w godzinach przedpołudniowych natłok zwiedzających.

Konferencya była zbiorową dla całego powiatu to też uczestniczyło w niej blisko 200 sił nauczycielskich. Szereg sprawozdań; referat i żywa dyskusya nad sprawą fizycznego wychowania młodzieży szkolnej, lekcya okazowa gimnastyki, gier i zabaw wypełniły porządek dzienny. Reprezentantem zawodu nauczycielskiego do Rady Szk. okr. wybrany p. Jan Oryszkiewicz, delegatem na konferencyę krajową p. Adam Cichocki.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Władysław Remer, naucz. szkoły lud. w Trześniowie (powiat Brzozów) i zacyny kolega zmarł z. r.

Jan Kamiński, nauczyciel w Brzozowie umarł na chorobę piersiową w czerwcu b. r.

Stanisław Kominkowski, inspektor szk. w Przeworsku, zmarł po krótkich lecz ciężkich cierp. z. m.

Władysław Widuch, nauczyciel przy szkole 4-kl. męskiej im. kr. Wł. Jagielly w Nowym Sączu zmarł po krótkiej chorobie dnia 10 sierpnia b. r. w Krościeńku w 26 roku życia.

August Zawadzki, em. dyrektor szkoły m. im. św. Anny we Lwowie zmarł 11 z. m. w 60 roku życia.

Feliks Szczerba, kier. szkoły z Zagorzyna (powiat Nowy Sącz) zmarł w czerwcu b. r. na chorobę piersiową w Wörishofen przeżywszy lat 45.

Leon Grodecki, kier. szkoły 2-kl. w Horodyszczu (pow. Brzeżany), zmarł na gruźlicę gardła 23. z. m. w 37. roku życia a w 17. roku służby naucz.

Cześć Ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Smutne wieści. Osoby, mające bliskie stosunki z wysokimi sferami twierdzą, że wkrótce już ustąpi pan Dr. E. Płazek ze stanowiska wiceprezydenta Rady Szk. krajowej, a w jego miejsce obejmie ten urząd radca dworu p. Dębowski. Ma to nastąpić z początkiem jesieni b. r.

Krajowy Związek nauczycieli szkół ludowych, wydziałowych, średnich i wyższych w Morawii założony został w czerwcu b. r., którego prezesem wybrany został prof. czeskiej techniki Dr. V. Nowak. Pierwszą akcją tego nowego (w Austrii) związku było przedłożenie memoriału do morawskiej Rady Szk. krajowej, a by przy wyborze 5. członków sekcji szkolnej uwzględniono morawskie nauczycielstwo wszelkich kategorii szkół. Podobny Związek propaguje cała prasa nauczycielska w reszcie krajów austriackich.

Godne napiętnowania. Z Kut donoszą nam: Przy rozprawie karnej dnia 1. sierpnia b. r. w sprawie Kol. W. Gallewicza, kierownika szkoły w Dołhopolu przeciw tamt. proboszczowi ks. I. Popielowi o oszczerstwo (tenże ks. wniósł doniesienie do Rady Szkolnej krajowej na W. Gal... o namawianie dzieci szkolnych do fałszywego zeznania, czego później nie udowodnił), występująca jako świadek odwodowy kol. Anna Zarugiewicz, nauczycielka z Jasienowa Górn. usiłowała bronić oszczercę różnymi kłamliwymi wybiegami, a następnie razem z ks. P. (wdowcem) pojechała na wesołą zabawę do Dołhopola. O „przykładnem“ prowadzeniu się tej panny, którem gorszą się rodzice i dzieci — napiszemy niebawem obszerniej!! Panno Andziu nie radzimy igrać z ogniem!

Wyprzedzi nas Rosya..! Minister oświaty na wniosek Dumy, wypracował z. m. projekt powszechnego nauczania, żądający wyasygnowania 104 milionów rubli na budowę szkół i na utrzymanie personelu nauczycielskiego. (U nas przez 25 lat ściągano w gminach osobny dodatek na płace naucz. — i jeszcze dotąd gminy budują szkoły własnym kosztem). Każda szkoła obsługiwać ma przestrzeń mającą w promieniu nie więcej, jak 3. wiorsty (3 klm.) — podczas gdy nasze szkoły obsługują przestrzeń dwa razy większą.

Pod adresem biskupiego Konsystorza w Krakowie. Donoszą nam z powiatu wielickiego, że część tamt. duchowieństwa wypowiedziała wojnę nauczycielstwu lud. za to, że nie dało wciągnąć się do żadnej polityki. Nauczycielstwo nie pozwoliło się teroryzować ani szkalować, w razie dalszych zapędów ze strony miłośników pokoju uda się do ks. Kardynała z zażaleniem, które poprze setkami brzydkich faktów. A zatem ostrożnie z polityką!

Ucieczka nauczyciela. W powiecie przemysłańskim przy gościńcu, wiodącym do Brzeżan, leży duża wioska, Błotnia, do magistratu lwowskiego należąca. A w niej dwuklasowa szkoła i kierownik p. Józef Jaworowski. Człowiek w sile wiekn, ojciec 7 dzieci, zakochał się w uroczej podwładnej nauczycielce p. Maryi Traudównie, która mu się odwzajemniała. Zaczął wszystko, co miał, wysprzedawać i innych naciągać. Lubiany przez starostę, otrzymał zapomogę z powodu słabości, a gdy doszedł do sumy 2000 kor., pewnego dnia lipcowego b. r. frunął ze swoją bogdanką za granicę via

Tryest. Stąd otrzymała zrozpaczona żona i biedne dzieci list, że nadeśle nieco pieniędzy, ale uwiadamia zarazem, że bierze ślub z ukochaną. Odjeżdżając, napisał list do starosty, inspektora i Rady Szkolnej kraj., w której donosi, że nauczycielstwo, nie mogąc dać sobie rady z sekaturą, inspektora, uchwaliło na poufnem jakimś zebraniu wylosować jednego, by tenże zabił inspektora, a los padł na niego. Więc, aby się nie stać mordercą, opuszcza kraj, by nie uleść jakiejś zemście. Zaczęto wierzyć w istnienie spisku, narobiono wiele hałasu. Nauczycielstwo odparło potwarz, wyparło się publicznie na zjeździe wszelkiej łączności z Jaworowskim i zebrało podpisy do Rady Szk. krajowej.

Egzamin dojrzałości w seminarjum naucz. męskiem w Krakowie złożyli: Brodek Stanisław, Bronisław Fr., Cholewa Józef, Cwiżewicz Michał, Gałuszka Leonard, Guzik Ludwik (z odzn.), Haczkievicz Antoni, Halardziński Józef, Hezko Jan, Klakla Kazimierz, Klyszcz Henryk, Kozłowski Roman, Krawczyk Wojciech, Królikowski Stefan, Krzanowski Stanisław (z odzn.), Kulma Dominik, Markheim Michał, Matysik Jan, Mironiuk Włodzimierz, Moskal Tad., Pawełek Maryan, Pawlik Czesław (z odzn.), Pawłowski Ignacy, Pieprzak Kazimierz, Podworski Maryan (z odzn.), Prewot Michał, Rzechaczek Henryk, Sikora Kazimierz, Skocz Michał, Świętek Ludwik, Świgest Wojciech, Teufel Emanuel, Tomczyński Włodzimierz. Z eksternistów świadectwo dojrzałości otrzymali: Antosz Stanisław, Œwikowski Antoni, Jeżowicz Franciszek, Lipka Paweł, Oppenauer Stanisław, Puchała Jan, Stasiaczek Jan, Walas Piotr.

PIŚMIENICTWO.

„**Geometrya elementarna**“ wraz z nauką rysunków geometrycznych dla szkół wydziałowych opracowali St. Tokarski c. k. insp szk. okr. i Emilian Moniak st. naucz. wydz. naucz. rys. w szkole przem. uzup. we Lwowie. Część II. dla drugiej klasy wydz z licznymi figurami w tekście. Każdy dobry podręcznik ma być równocześnie dyrektywą dla nauczyciela a zarazem stanowić uczniowi pomoc przy rekapitulacji nauki szkolnej. Cel powyższy osiągnęli autorowie najzupełniej i bez przesady powiedzieć trzeba, dostarczyli jeden z najlepszych podręczników do nauki geometrii. Nie ulega wątpliwości, że wzmiankowany podręcznik odda wielkie usługi w nauce szkolnej, albowiem nawet mniej uzdolnionemu uczniowi przy pomocy licznych i przejrzystych figur ułatwi zrozumienie i przyswojenie sobie wiadomości z tego przedmiotu. Książka ta zasługuje na to, by się nią zająć szczerze, a zyska na tem tylko nauka geometrii — ten prawdziwy kopeciuszek w naszych szkołach wydziałowych.

Obrońca Częstochowy jako Nro 85. wydawnictw „Macierzy Polskiej“. Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę, nakreślone barwnie i porywająco, zdolne poruszać serca i budzić wiarę w potęgę woli. Cena książki 15 h.

ODEZWA!

Z upoważnienia p. Adama Kosakiewicza, szwagra śp. Wł. Widucha, upraszam tą drogą wszystkich P. T., którzy kiedykolwiek jakie książki od śp. kolegi mego Władysława Widucha wypożyczali a dotąd nie zwrócili, aby zechcieli je wszystkie pod moim adresem odesłać.

Józef Migacz, nauczyciel
Nowy Sącz, ul. Długosza 1. 620.

== MAMY NA SKŁADZIE: ==

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.
Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda. — Cena egzempl. 50 h., z przesyłką 55 hal.
Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na klasę IV) 55 hal.
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) układu A. Hławiczki... 75 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.
Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena egz. 65 hal.
„Elementarz obrazkowy” metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
„Warzywnictwo” popularnie napisane przez Hergolta, przerobił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
„Konstytucja austriacka” przez dra Z. Próchnickiego
O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jedynie popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
„Astronomia” czyli nauka o wczehwicie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.
Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

Słabość mężką
 skutki szczególniej tajnych grzechów w młodości oraz innych nadużyć ni-szczęśliwych zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznym wydaniach roz-powszechniona już książka ilustrowana:

Ochrona własna
 Dra Retau'a

Cena wydania polskiego: 1 zhr.
 Cena wydania niem.: 2 zhr.
 Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełnie swą siłę mężką. Za nadaniem franko należytości, o-trzymać się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (*Verlags-Magazin Leipzig*, Neumarkt 21.) (w Niemczech).

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
 (Cottage-Organs.)



Rudolf Pajkr i Sp.
 w Königgrätzu (Czechy)
 poleca także harmonia systemów europejskich.
 Piana — Pianina

Melodyjne tony, z powodu pomysło-wej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.
 Spłata ratami od 8 K.

Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opł.

20% z uzyskanego dochodu
 przeznaczamy

na rzecz kraj. Związku Nauczycielstwa ludow.

ze sprzedaży poniżej wymienionych dziełek, które w każdej bibliotece nauczycielskiej znajdować się powinny:

Jakiej reformy potrzebuje szkoła lud. w Galicyi? 30 h.
 Z krainy nędzy czyli nauczyciel w stosunku do wszystkich stanów . . . 30 "
 Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych? . . . 30 "
 Nasze ciernie czyli ustawowe krzywdy . . . 20 "
 Dążenia klerykałów w szkolnictwie lud. . . 23 "
 Germanizacya z urzędu w szkołach lud. . . 30 "
 W obronie szkoły i praw nauczycieli . . . 30 "
 Do nabycia tylko w Administracyi „Szkolnictwa“.

WYTWORNA ILUSTRACJA TYGODNIOWA

„Ś W I A T”

KILKADZIESIĄT ILUSTRACJI W KAŻDYM NUMERZE, KARTY ALBUMOWE, POWIEŚCI, NOWELE, ARTYKUŁY Z ŻYCIA I SZTUKI. KWARTALNIE 6 K. KRAKÓW, ZYBLIKIEWICZA 1.

Sprzedam tanio Brookhaus' Konversations Lexicon, składający się z 17 poważnych tomów w twardej ozdobnej oprawie.

Maryan Jaśkiewicz
 nauczyciel w Trepczy (Trepcza)
 p. Sanok.

Część II.

dla II-giej klasy wydziałowej
GEOMETRYI
ELEMENTARNEJ
 wraz z nauką rysunków geometrycznych

w opracowaniu

Stanisława Tokarskiego i Emiliana Montaka

już wyszła

i jest do nabycia

za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K. 80 h. w administracyi „Jutrzenki Polskiej“, czasopisma dla młodzieży we Lwowie, ulica Hausnera, l. 7. II. piętro, tudzież we wszystkich księgarniach.

Część I.

Geometrii elementarnej wraz z nauką rysunków dla I. kl. wydziałowej do nabycia również po cenie 1 K. 70 h. za egzempl. oprawny w płótno.

Uwaga. Przy zakupnie 5 egzemplarzy 5% rabatu, ponad 5—20 egzemplarzy 10% rabatu, nad 20 egzemplarzy 15% rabatu.